

## 13.04.2021r. wieczorne Marian - Wyprowadzeni z niewoli, aby żyć z Bogiem na wolności.

13.04.2021r. Wyprowadzeni z niewoli, aby żyć z Bogiem na wolności.

Z Dz. Ap. 7 rozdział od 2 wiersza:

*"On zaś odrzekł: Mężowie, bracia i ojcowie, słuchajcie: Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu, Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Haranie. I rzekł do niego: Opuść ziemię swoją i rodzinę swoją i idź do ziemi, którą ci wskażę. Wtedy wyszedł z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Haranie, a stamtąd gdy umarł jego ojciec przesiedlił go to tej ziemi, w której wy teraz mieszkacie. I nie dał mu w niej w posiadanie ani piędzi ziemi, lecz obiecał, że da ją jemu w posiadanie jego potomstwu, chociaż jeszcze nie miał dziecięcia. A Bóg mówił tak, że potomkowie jego będą przychodniami na obczyźnie i że ujarzmią ich i uciskać będą przez czterysta lat. A ten naród, któremu jako niewolnicy służyć będą, ja sądzić będę, powiedział Bóg. A potem wyjdą i mnie służyć będą w tym miejscu".*

Czy myśleliście kiedyś dlaczego dzieci Abrahama, Izaaka i Jakuba musiały trafić do niewoli? Przecież to był Boży człowiek, od ich imion mamy imię Boga naszego, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg żywych a nie umarłych. Dlaczego oni musieli trafić do niewoli, dzieci tego Bożego człowieka? Dlaczego my musieliśmy trafić do niewoli? Właśnie i jak z tego skorzystać, jeżeli już tak się stało, że trafili do niewoli i mogli poznać na samych sobie, co to znaczy być niewolnikami pod władzą ludzką. Doświadczyli tam w tej niewoli mnóstwo zła, cierpienia.

W 18 wierszu, Szczepan mówi:

*"Aż nastał w Egipcie inny król, który nie znał Józefa, ten zawziął się podstępnie na nasz lud, uciskał ojców naszych, zmuszając ich, żeby wyrzucali swoje niemowlęta, by nie zostawały przy życiu. W tym czasie narodził się Mojżesz, który był miły Bogu. Przez trzy miesiące chowano go w domu ojca. A gdy go wyrzucono, wzięła go córka faraona i wychowała go sobie na syna".*

Widzimy więc, że potomstwo przeżywało bardzo trudny czas, kiedy człowiek ma wyrzucać swoje dzieci, jakaś groźba, jakiś ucisk. Bóg musiał coś mieć na uwadze jeżeli w ten sposób postanowił dopiero wyprowadzić ich z niewoli mocarną swoją ręką. Myślę, że to jest duże podobieństwo też do nas jako ludzi. Po co myśmy się w ogóle w świecie urodzili? Czy nie po to, żeby znienawidzić to, znienawidzić życie w niewoli? Żeby dać się Bogu prowadzić tak jak On chce, aby iść. Bóg chciał mieć naród, który będzie się

cieszył z tego, co On czyni, będzie Mu wdzięcznym za to, że nie muszą już żyć w taki sposób, nie muszą mordować, nie muszą kłócić się, nie muszą sprzeczać się, że mogą żyć inaczej już, żyć po opieką Boga, w prowadzeniu Bożym. Czy jest pośród nas ktoś komu się podoba życie w świecie, życie jak żyje świat? Czy ta cała niewola, w której byliśmy nie pokazała nam jak straszne jest to miejsce? Ile krzywdy tam czyni się nawzajem sobie? Ile kłamstwa, ile wykorzystywania? A to wszystko po to, żeby to nienawidzić, nienawidzić swego życia w niewoli, nienawidzić reakcji, ci bracia, co tam się bili ze sobą, co Mojżesz do nich podszedł, mówi: Przecież braćmi jesteście, czemu się bijecie?

W 5 Mojż. 17 rozdział 16 wiersz:

*"Tylko niech nie trzyma sobie wiele koni i niech nie prowadzi ludu z powrotem do Egiptu, aby mnożyć sobie konie, gdyż Pan powiedział do was: Nie wracajcie już nigdy na tę drogę".*

Dzieci Abrahama, Izaaka i Jakuba wyprowadzone z tej niewoli egipskiej, dowiadują się od Boga, aby już nigdy więcej tam nie wracały, żeby nigdy już nie znaleźli się znowuż w takim miejscu, gdzie będą niewolnikami jakiegoś złego działania, gdzie będą musieli żyć w sposób niegodny Boga, aby już nigdy nie wracali do takiego miejsca, gdzie będą zmuszani, aby czynić coś, co jest obrzydliwe w oczach Boga.

W 2 Mojż. 12 rozdział od 37 wiersza:

*"Synowie izraelscy wyruszyli z Ramses do Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych oprócz dzieci, a szło z nimi także mnóstwo obcego ludu i trzody i bydła bardzo liczny dobytek. A z ciasta, które wynieśli z Egiptu napiekli niekwaszonych placków, gdyż nie zdążyło się zakwasić, zostali bowiem wypędzeni z Egiptu, a nie mogąc zwlekać nie przygotowali sobie zapasów. Pobyt synów izraelskich w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. Po upływie tych czterystu trzydziestu lat dokładnie tego samego dnia wyruszyły z ziemi egipskiej wszystkie zastępy Pana. Była to noc, w której czuwał Pan, aby wyprowadzić je z ziemi egipskiej. To też ma ona być nocą czuwania wszystkich synów Izraela po wszystkie ich pokolenia ku czci Pana".*

Więc wyprowadził ich Bóg wszystkich, cały ten lud wyprowadził z niewoli, aby wszyscy mogli doświadczyć, że Bóg ma moc wyrwać cały naród spośród innego narodu, który go dręczył, aby oni mogli należeć do Niego, a wziął ich w tak wielkiej liczbie, aby oni chcieli być razem, żeby chcieli być jedno. Tam w niewoli byli porozbijani, między sobą mieli różne starcia. Kiedy Bóg ich wyprowadził to chciał, żeby oni się mogli miłować nawzajem, żeby mogli być razem, żeby mogli służyć sobie nawzajem przed obliczem Boga.

A w 14 rozdziale mamy przejście przez Morze Czerwone i gdy Egipcjanie ich ścigali, i ten faraon przybliżył się, od 10 wiersza:

*"Gdy faraon się zbliżył synowie izraelscy podnieśli oczy swoje i ujrzeni, że Egipcjanie ciągną za nimi i zlekli się bardzo. Wołali tedy synowie izraelscy do Pana, a do Mojżesza rzekli: Czy dlatego, że w Egipcie nie było grobów, wyciągnąłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Cóżś nam to uczynił wyprowadzając nas z Egiptu? Czy nie powiedzieliśmy ci tego już w Egipcie, mówiąc: Zostaw nas w spokoju, będziemy służyli Egipcjanom, gdyż lepiej nam służyć Egipcjanom niż umierać na pustyni. Na to rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się, wytrwajcie, a zobaczycie pomoc Pana, której udzieli wam dzisiaj. Egipcjan, których dzisiaj oglądacie, nie będziecie już nigdy oglądali. Pan za was walczyć będzie, wy zaś milczcie".*

I niedługo czasu minęło, gdy już pierwsze jakieś doświadczenie się pojawiło, gdy zaczęli narzekać na to i mówili o powrocie. A więc jaki musi być człowiek, czterysta trzydzieści lat w niewoli, dręczeni przez ten naród wśród którego byli. I gdy tylko można ręką Bóg ich wyprowadził i pojawiło się pierwsze jakieś zagrożenie, już narzekali i szmerali, i mówili: Po co nas wyprowadził? Czego my się boimy w swoim życiu? Bo to czego się boimy to właśnie nas trzyma przed tym, żeby się cieszyć Bogiem. Którzy walczą o to czy o tamto, jeżeli coś jest zagrożone, zaraz próbują powiedzieć: No i co to chrześcijaństwo jest przecież takie ciężkie, to nie lepiej było nas zostawić już tam w tej niewoli? Przynajmniej tam byliśmy jakimiś ludźmi, a tutaj za chwilę zginiemy albo coś się wydarzy jakiegoś. Wy zaś milczcie. To jest tak ten lud, który Bóg chciał nauczyć czegoś dobrego.

Księga Jeremiasza 13 rozdział 11 wiersz:

*"Bo jak pas przylega do bioder męża, tak chciałem, aby cały dom Izraelski i cały dom Judzki, mówi Pan, przylgnął do mnie, aby być moim ludem, moją chlubą, chwałą i ozdobą. Lecz oni nie słuchali".*

Tyle lat bycia w miejscu, w którym człowiek był zmuszany do czynienia czegoś i potem nie być wdzięcznym Bogu za to, że u Boga jest inaczej, u Boga jest pragnienie, aby ludzie się miłowali, aby sobie służyli nawzajem, aby wspierali się, czynili sobie to, co dobre, pożyteczne. Czasami jest tak, że człowiek dopóki nie pozna czegoś na sobie samym, nie może uwierzyć, że to jest tak ohydne, że to jest tak złe. Ale kiedy doświadczyliśmy jak byliśmy ohydni, jak potrafiliśmy knuć, jak potrafiliśmy zmyślać, jak potrafiliśmy robić różne rzeczy w tej niewoli. I zdajemy sobie sprawę, że Bóg nas wyprowadził stamtąd, abyśmy w tym więcej już nie mieli udziału, żebyśmy mogli czynić to, co jest ludziom wolnym przynależne, czynić dobro Boże. Dlaczego mielibyśmy wspominać te stare życie, ten Egipt, jakby to nie było takie złe. Bóg chciał, aby oni wszyscy przylgnęli do Niego, aby stali się Jego, jak pas przylega, aby cały ten naród był tak blisko z Bogiem, aby się cieszyli, że teraz mogą nareszcie być sobie braćmi, siostrami, że mogą się wspierać, że mogą sobie pomagać, mogą się śmiać i cieszyć tym, że są na wolności należąc do Boga. Pierwsze doświadczenie i już jest, już coś się nie podoba.

Ew. Mat. 23 rozdział 37 wiersz:

*"Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście".*

Nie wiem na ile jest to dla nas zrozumiałe, żyjemy w końcu czasu i zakańcza się, coraz bliżej jest koniec dziejów tej ziemi, a ludzie do dzisiejszego dnia nie umieją zrozumieć tej prostej lekcji, że nie musimy być już niewolnikami, nie musimy czynić tego, co się czyni w niewoli, że możemy czynić to, co się czyni na wolności, że Jezus jest wystarczający, żeby opuścić to wszystko, co powodowało, że Jezus w Getsemane tak walczył wiedząc, że będą na Niego złożone te wszystkie nasze ohydne działania i przez nie On będzie odłączony od Ojca, aż zmartwychwstanie. Niewola miała nas nauczyć tego, że tam się żyje strasznie, tam łatwo jest mówić, kocham, łatwo jest za chwilę nienawidzić. Łatwo jest obiecywać coś i nie dotrzymywać słowa, łatwo jest się cieszyć, gdy się kogoś szuka. Podczas, gdy na wolności jest zupełnie inaczej, na wolności jest życie, które pochodzi z Boga, w którym nie ma tych wszystkich rzeczy. Jak cenne jest to, aby być wolnym. I oni też dochodzą do miejsca przejścia przez Morze Czerwone.

Ale jeszcze zajrzymy może do Listu do Efezjan. Myślmy o tym, bo oni jak wiemy oni wyszli z niewoli, ale umysłem i sercem oni z tej niewoli nie wyszli, oni dalej nie widzieli, że tam było tak źle, nie widzieli, że ich dzieci były zabijane, wydawało im się, że lepiej było tam nam zostać, niż poginać na pustyni. Wydawało się jakby bycie na wolności to nie jest tak cenne, może się skończyć śmiercią, a byliśmy tam i żyliśmy sobie po swojemu. W tym Liście do Efezjan 4 rozdział od 10 wiersza:

*"Ten, który zstąpił, to ten sam, co i wstąpił, wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby nappełnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami. Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego. Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej. Abyśmy już nie byli dziećmi miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy będąc szczerymi w miłości wzrastali pod każdym względem w niego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spocone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości".*

Widzimy znowuż, że Pan okazuje, że zawsze zależało na tym, żeby ci, którzy opuszczają niewolę, byli jedno, żeby oni mieli jedno serce, jeden umysł, aby byli w jednym Chrystusie, aby wzywali Jego imienia, aby u nas były jedne usta. A więc, żeby cały człowiek był zdobyty dla Boga, żeby był zdobyty dla chwały życia w ten sposób jak się Bogu podoba. A więc złączeni, naród, który ma być jednym narodem, w którym ludzie, tak nawet jak w zakonie ich Bóg uczył, żeby byli dla siebie ludźmi, którzy troszczą się o czystość między sobą, ale też i są gotowi pomagać, zadbać o to, co jest nie kogoś osobiście ale kogoś innego, jeżeli jest to zagrożone. Bóg ich uczył, żeby byli razem, żeby byli jedno, żeby już nie byli jak niewolnicy, którzy muszą walczyć między sobą o coś tam, tylko żeby byli szczęśliwi, gdy dobro może nappełniać cały ten lud, żeby umieli później w ziemi obiecanej być razem na tych nabytych poprzez drogę uczenia, warunkach. I tu w Dz. Ap. jeszcze wrócimy do tego 7 rozdziału od 32 wiersza:

*"Jam jest Bóg ojców twoich, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Zatrwożony Mojżesz nie śmiał się przypatrywać. Pan zaś rzekł do niego: Zzuj obuwie z nóg swoich, bo miejsce, na którym stoisz, to ziemia święta. Napatrzyłem się na udregę ludu mego w Egipcie i usłyszałem wzdychanie jego, i zstąpiłem, żeby ich wybawić, przeto teraz idź! Posyłam cię do Egiptu".*

A więc narzekali, wzdychali i było im ciężko, wyglądało na to, że będą szczęśliwi, gdy ich Bóg stamtąd zabierze, czy nie? Czy człowiek powinien być szczęśliwy, jeżeli Bóg zabiera go z miejsca, w którym czuje udrękę, czuje, że to, co robi to jest złe, pod tym ściganiem, pod tym pręgierzem? Ilu ludzi popełnia grzech, później nienawidzą siebie i za chwilę idą znowuż popełniają ten sam grzech, są jak w niewoli, szukają kto by uwolnił tego człowieka. I wtedy Pan też mówi: Komu wiele przebaczone, ten jest bardziej wdzięczny. Oni też tam w tym Egipcie wiele tych bałwanów sobie nazbierali po domach, a więc korzystali z tej niewoli przejmując od Egipcjan ciemność, złe rzeczy. Bóg mówi: Widzę ich udrękę, widzę ich doświadczenie, nadszedł czas, żeby ich stamtąd wyprowadzić, żeby byli wdzięczni za to, żeby byli szczęśliwi, żeby dziękowali i śpiewali wdzięcznym sercem, że Bóg wyprowadził ich z niewoli. Później opowiada jeszcze Szczepan jak sobie uczynili bałwana, jak chcieli wracać do Egiptu z powrotem. No i później kończy to mówi:

*"Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy. Któregoś z proroków nie prześladowali ojcowie wasi. Pozabijali też tych, którzy przepowiedzieli przyjsie Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami. Wy, którzy otrzymaliście zakon, jak wam dali aniołowie, a nie przestrzegaliście".*

Więc, kończy pokazując, że mija kolejne pokolenie, a ci ludzie nadal nie mogą zrozumieć, po co ich Bóg wyprowadził z tej niewoli? Dlaczego ich poprowadził do ziemi obiecanej? Dlaczego obiecał im, że tą ziemię dostaną, aby mogli tam być i aby On był między nimi i aby oni zawsze byli szczęśliwi, że Bóg jest z nimi, aby mieli te święta, w których będą przychodzić przed Boże oblicze, żeby mieli radość z tego przebywania. Piękne pragnienie Boga, lecz człowiek nie zostawił Egiptu. Ten sposób życia w Egipcie dalej był z nimi, oni dalej między sobą mieli wojny, te ohydne rzeczy, które tam się działy, Bieniaminici, którzy się zamieniali w homoseksualistów czy inni. A więc dużo zła, dużo rzeczy, które powinny być porzucone i do nich powinni nie wracać.

Takie ostrzeżenie, że to serce ludzkie jest bardzo pamiętliwe, co do starych rzeczy, a bardzo mało pamięta z tych nowych rzeczy, żeby wdzięcznym sercem do Boga należeć. Bardzo dużo pamięta, jak można było robić to złe, czy tamto zło i dalej to robi, zamiast ciesząc się z tego dobra, które dostaliśmy w Chrystusie z wielką jeszcze większą radością, wdzięcznością wyrzucać cokolwiek jeszcze by tam z tej niewoli pozostało, jakiegokolwiek rzeczy.

W 2 Mojż. 20 rozdział i 2 wiersz:

*"Jam jest Pan Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie".*

Mówi: Ja cię wyprowadziłem, Bóg nas wyrwał ze świata ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego

umiłowanego. Czyż nie powinniśmy zapomnieć wszystko, co było kiedyś, czego się wstydzimy i gdy nam się to przypomni, to rumienimy się chociaż zdajemy sobie sprawę, że Jezus za to zapłacił. Czy dobrą rzeczą jest zachowywać to, co zaprowadziło Jezusa na krzyż, aby tam skończyła się nasza niewola? Jezus przyszedł nas zbawić z naszych grzechów. On przyszedł nas uwolnić z tej niewoli grzechu, abyśmy już nie musieli tam więcej przebywać.

List do Efezjan 2 rozdział od 1 wiersza:

*"I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni".*

Tak żyliśmy, naśladując władcę, diabła naśladując. Zobaczcie jak my musimy, Jezus mówił: Jeśli nie znienawidzisz tego, to będzie ci serce wracało do tych rzeczy i będziesz dalej to robić, z tych rzeczy niewolniczych, a więc mimo poznawania dobra i przejścia przez Morze Czerwone, albo przez chrzest, człowiek nadal będzie pamiętać te różne rozwiązania, które były tam w niewoli, wcześniej, uznawane za dobre rozwiązania, ale już po tej stronie wolności nie są dobrymi rozwiązaniami. I jeszcze 12 wiersz z tego rozdziału:

*"Byliście w tym czasie bez Chrystusa dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom zawierającym obietnice, nie mający nadziei i bez Boga na świecie".*

To był nasz los, to było nasze przekleństwo, to była nasza niewola. Bez Boga na tym świecie, jaka tragedia. Czyż warto ryzykować, żeby znowu być bez Boga na świecie? Przecież to człowiek nie da rady, to sobie nie podoła po prostu, to jest tragedia, żyć w Egipcie znowu, w miejscu, do którego nigdy nie mieli wracać.

W Ew. Jana 8 rozdział i 34 wiersz:

*"Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze".*

Każdy kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu. Jezus przyszedł nas uwolnić z tej niewoli, abyśmy nie musieli już w ten sposób żyć, żebyśmy nie musieli nadal być niewolnikami grzechu.

W 2 Mojż. 15 rozdział, oni przeszli już przez Morze Czerwone, widzieli jak faraon i jego wojska giną, za nimi już nie mogą przejść. I jakie szczęście, jaki śpiew tutaj w tym 15 rozdziale:

*"Wtedy zaśpiewał Mojżesz i synowie izraelscy następującą pieśń Panu: Zaśpiewam Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał, konia i jego jeźdźca wrzucił w morze. Pan jest mocą i pieśnią moją, i stał się zbawieniem moim. On Bogiem moim przeto go uwielbiam, On Bogiem ojca mego, przeto go wystawiam".*

A więc są szczęśliwi, zadowoleni, przeszli przez Morze Czerwone, człowiek jest ochrzczony, jest zadowolony, szczęśliwy, że zostało skończone, coś się zakończyło, coś się zaczęło, teraz mogą śpiewać Bogu i nikt nie będzie im przeszkadzał, nikt nie będzie ich powstrzymywać, mogą to czynić swobodnie, żaden wróg nie może ich zatrzymać w tym. Jakiś faraon nie może posłać swoich wojsk, żeby przestali to robić. Piękny śpiew, piękne zadowolenie. I 17 i 18 wiersz:

*"Wprowadziłeś ich i zasadziłeś na górze dziedzictwa swego, na miejscu, które uczyniłeś swoją siedzibą, Panie, świątynią, którą przygotowały ręce twoje".*

Piękne proroctwo, wskazanie, Boże my wiemy do czego Ty nas prowadzisz, ku czemu Ty nas wiesz. I są szczęśliwi, wdzięczni, zadowoleni, powiodło się. To tak jak powiodło się, jest dobrze. To co groziło, zginęło, a więc cieszymy się. Ale zaraz niedługo powstaje następne doświadczenie, od 22 wiersza:

*"A potem powiódł Mojżesz Izraela od Morza Czerwonego i wyszli na pustynię Szur. Wędrowali trzy dni po pustyni, a nie znaleźli wody i przybyli do miejscowości Mara. I nie mogli tam pić wody, bo była gorzka. Dlatego nazwano tą miejscowość Mara. Wtedy lud szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Co będziemy pić? Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drzewo i wrzucił je do wody, a woda stała się słodka. Tam ustanowił dlań przepisy i prawo, i tam go doświadczył. I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana Boga twego i czynić będziesz to, co prawe w oczach jego i jeżeli zważać będziesz na przykazania jego i strzec będziesz wszystkich przepisów jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt nie dotknę ciebie, bom Ja Pan twój lekarz. I przybyli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł wody i siedemdziesiąt palm. I tam nad wodą rozłożyli się obozem".*

A więc Bóg znowuż stawia przed nimi pewne doświadczenie. Kiedy Bóg stawia przed nami doświadczenie, to chce żebyśmy okazali się Mu wdzięczni i dziękowali Mu gdy jeszcze nie widzimy z tego doświadczenia wyjścia. Bo jeżeli On nas wyprowadził, to nie po to, żeby nas zgubić, ale po to, żeby nas uwolnić, uwolnić od lęków, obaw, od niepewności, czy Bóg jest tym Bogiem, który sobie radzi z nami w tym doświadczeniu wyprowadzenia na wolność, aby ludzie uwielili dziękować Mu wiedząc, że to jest Bóg, który nas wyprowadził z niewoli. I On prowadząc ich tam chciał pokazać, Ja zamienię waszą gorycz w słodycz, wasz

gorzką niewolę i stan niewolniczy, zamienię wam w słodycz wolności, przebywania na wolności w należeniu do Mnie. I mogli się napić tej słodkiej wody i doznać jak dobrze jest być z Bogiem, jak Bóg czyni to, co jest potrzebne. Ale znowuż mieli się czegoś nauczyć, a człowiek tak ciężko się uczy. I w 16 rozdziale znowuż widzimy:

*"Potem wyruszyli z Elim i piętnastego dnia drugiego roku po wyjściu ich z ziemi egipskiej przybył cały zbór synów izraelskich na pustynię Sin, która leży między Elim a Synajem. Cały zbór synów izraelskich szemrał na pustyni przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. I rzekli do nich synowie izraelscy: Obyśmy byli pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej. A gdyśmy siadali przy garnku mięsa i mogli się najeść chleba do syta, bo wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby całe to zgromadzenie zamorzyć głodem."*

I my czytamy, że Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane. Ci ludzie patrzyli, że czegoś nie mają i to ich cały czas burzyło do tego, żeby wypominać, po co w ogóle wychodziliśmy z Egiptu? Po co ktoś posłany do nas przyszedł i powiedział nam, że Bóg chce nas wyprowadzić na wolność z tej niewoli? No i znowuż Boże działanie, znowuż Bóg, który przyprowadza ich do pewnego doświadczenia i oczekuje jak synowie i córki, że będą wiedzieć, że Bóg przecież jest Bogiem, który się troszczy i oni będą czekać i będą modlić się do Boga o te sprawy, ale nigdy nie będą mówić po cośmy wyszli z Egiptu, po cośmy wyszli ze świata. Tylko będą Bogu wdzięczni za to, że wyprowadził nas z tej niewoli, żeby nauczyć nas życia według Jego upodobania.

*"Na to rzekł Pan do Mojżesza: Oto Ja spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba i wyjdzie lud, i będzie codziennie zbierał ile mu potrzeba, abym go doświadczył czy chce postępować według prawa mojego czy też nie".*

I cały czas uczenie nas, życia na wolności, życia jako ludzi, którzy nigdy nie tracą ufności, co do Boga, nigdy nie tracą pewności, nigdy też nie sprzeciwiają się Jego woli. Tylko wolny człowiek może podążać za Bogiem tam, gdzie On prowadzi. Gdy człowiek jest nadal niewolnikiem, stale będzie się dopatrywać w Bożym działaniu jakiegoś tam podstępu, jakiegoś wystawienia na śmierć, czy cokolwiek innego. Bóg im dał, już nie musieli jeść chleba niewoli, gdzie ktoś im wydzielał co gorsze może, czy co tam, dostali chleb z nieba, mannę i mogli codziennie iść i zbierać ten chleb i mogli się karmić tym chlebem. Dostali też mięso, jak wiemy, na pustyni. A więc Bóg uczył ich posłuszeństwa, wierności i wdzięczności, aby nigdy nie zachowywali się jak niewolnicy, którzy nie byli pewni, co robi ten faraon, w jaki sposób faraon postąpi, ale by byli jak te dzieci, które ufają swojemu Bogu, jak ci, którzy doznają, że zajął się nimi Ten, który ich miłuje, który się troszczy o nich, który chce, aby oni byli jedno, aby w chwili doświadczeń oni byli sprawdzeni, że są sobie bliscy, że stali się jednym ludem, nie członkami różnych działań, tylko stali się jednym ludem, który jednomyślnie staje przed Bożym obliczem. Bóg chciał ich mieć jak ten pas, który przyobleka biodra i pasuje. I ćwiczył i uczył ich w ten sposób.

My wiemy, że też dostaliśmy chleb z nieba i tym chleba z nieba jest ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa. Też dostaliśmy wodę do picia, czystą, doskonałą wodę, która gasi całkowicie pragnienie i to jest Duch Święty. A więc dostaliśmy w czasie tej naszej wędrówki i chleb, i napój, tą wodę orzeźwiającą, która



posiła, która daje siły nam, aby żyć na wolności i nigdy nie myśleć nawet o cofaniu się do niewoli, żeby znowu myśleć jak niewolnik, który kombinuje, który musi coś ukrywać, tylko być jak człowiek, który żyje na wolności, który chodzi w światłości i nie obawia się, że zaraz ktoś przyjdzie i z powrotem założy na niego kajdany czy na nią i będzie musiał znowu czy musiała żyć w niewoli. Celem tego było, żeby poznali na sobie samych, jak się żyje w niewoli, aby więcej nigdy nawet nie myśleli o tym, żeby żyć w niewoli. A jednakże widzimy, że człowiek jest trudnym człowiekiem, że chociaż tyle zła doświadczył w niewoli, jest skłonny czy skłonna skierowywać się z powrotem, zamiast iść do przodu, iść za Panem, iść tak jak On prowadzi. Opuściliśmy niewolę, jesteśmy w pielgrzymce, w podróży uczenia się, poznawania Boga i sprawdzania też nas czy będziemy Mu ufali, czy będziemy się trzymać Go i nie opuścimy Go, że będziemy Mu wdzięczni za wszystko, co przygotował, aby kiedyś nas wprowadzić do Swego domu.

1 List Piotra otworzmy w 1 rozdziale, od 1 wiersza:

*"Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa do wychodźców rozproszonych po Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii, wybranych według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa. Łaska i pokój niech się wam rozmnożą. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was. Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego mimo, że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto w ogniu wypróbowane ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną osiągnąwszy cel wiary, zbawienie dusz".*

A więc wyrwanie nas z tej niewoli, obdarzenie nas wolnością i na tej wolności kształtowanie nas i czasami może być to w trudnym doświadczeniu, ale jesteśmy pewni, że to kształtowanie jest potrzebne, abyśmy dorastali do wymiarów Chrystusowych, a celem jest zbawienie naszych dusz, abyśmy mogli żyć wiecznie z Bogiem. Tam celem było wprowadzenie do ziemi obiecanej, nas Bóg wyprowadził z niewoli, po to żebyśmy żyli na wolności, aby nas wprowadzić do Swojej wieczności. Ale nigdy nie zgadzajmy się, że to, co było w niewoli jest dobre. Jest to zawsze złe, zawsze skażone ciemnością, tym czym diabeł napełnił i napełnia.

List do Hebr. 10 rozdział od 32 wiersza:

*"Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po swym oświeceniu wytrwaliście w licznych zmaganiach z utrapieniami. Czy to gdy byliście wystawieni publicznie na zniewagi i udręki, czy też gdy wiernie staliście przy tych, z którymi się tak obchodzono. Cierpieliście bowiem wespół z więźniami i przyjęliście z radością grabież waszego mienia, wiedząc, że sami posiadacie majątność lepszą i trwałą. Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę, albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście gdy wypełnicie wolę Bożą dostąpili tego, co obiecał. Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść i nie będzie zwlekał. A sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie. Lecz jeśli się cofnie nie będzie dusza moja miała w nim upodobania.*

*Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą zachowując duszę".*

A więc jaka w nas musi być święta determinacja, żeby z wdzięcznym sercem należąc do Boga cieszyć się z tej wolności, że nie muszę już robić tego, co robiłem kiedyś, nie muszę być dalej niewolnikiem diabła, ani niewolnikiem grzechu, ani niewolnikiem ludzi. Nie muszę być, mogę być wolnym człowiekiem, który idzie za Bogiem, należąc do Niego i ciesząc się tą wolnością, że mogę czynić to, co Jemu się podoba bez względu na to, co sobie ludzie pomyślą czy diabeł co sobie pomyśli, bo Bóg dał wolność. Pan Jezus nie patrzył na to, co ktoś tam sobie pomyśli, czynił to, co chce Ojciec i pokazał nam jak żyje ten, który jest wolny pośród tego wszystkiego, co tu jest zniewoleniem.

Księga Izajasza 36 rozdział 6 wiersz:

*"Oto oparłeś swoją ufność na tej lasce nadłamanej trzciny, na Egipcie, która wbija się w dłoń każdego kto na niej się opiera. Takim jest faraon, król egipski dla wszystkich, którzy na nim polegają".*

Jeżeli człowiek polega znowuż na diable, polega znowuż na zepsuciu tego świata, to się opiera na takiej lasce, która się na pewno wbija w dłoń, to znaczy szykuje sobie krzywdę, niepotrzebne doświadczenia, które mogą później przeszkadzać w dalszym swobodnym podążaniu za Bogiem. A więc lepiej nie opierać się, nie wracać, nie myśleć, że w tym świecie jest coś dobrego, świat tkwi w złym, jest napisane. Egipt tkwi w złym, a więc myślenie, że coś dobrego zawsze wprowadza, że w końcu wychodzi to na złe. Świat tkwiąc w złym on ma pełno zła. Pamiętamy jak żyliśmy, a więc jeszcze jedno zło, to już co tam. A jednakże my idziemy tam, gdzie nigdy nie będzie nic złego, nigdy się nic takiego nie wydarzy. Dlatego mamy myśleć o tym i pilnować się tego z całego serca wdzięcznymi Bogu będąc, że nas wyprowadził z niewoli nie patrząc na to przez co nas będzie prowadził, jak na to z czego nas wyprowadził i co nam obiecał, że gdy będziemy wiernie trwać przy Nim, to On nas tam wprowadzi, a więc jeśli Mu ufamy i jesteśmy pewni, że co Bóg obiecał, to dotrzymuje, to nie odwracajmy swoich oczu od tego, co mamy w Chrystusie, do czegokolwiek, do jakichkolwiek sposobów życia, które znamy ze świata, nie tego z Chrystusa, tylko ze sposobu życia tego świata.

List do Filipian 3 rozdział. Bóg nie chce, żeby ludzie ginęli po drodze, On nie chciał, żeby ginęli Izraelici, On chciał ich przeprowadzić łaskawie, On mówił: To przecież Ja was niosłem na Swoich skrzydłach przez to wszystko. To Ja się o was troszczyłem, ani sandały się popsuły, ani odcisku na nodze nie mieli, ani nie zabrakło im niczego, co by na pustyni, karmił ich, poił. Jednakże cały czas coś im nie pasowało w tym wszystkim, cały czas nie mogli zrozumieć tego, że pierwsze opuścili niewolę, ale też muszą opuścić duchowo tą niewolę, żeby być wolnymi ludźmi, żeby być wdzięcznymi, szczęśliwymi na wolności, ufając Ojcu, Bogu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi we wszystkim. Nie podważając autentycznej miłości do nas i troski o nas, abyśmy nie zginęli w tym świecie zła, ale mogli tutaj właśnie doświadczyć Bożej pracy. I tu mamy w tym 3 rozdziale od 18 wiersza:

*"Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię: Postępuj jak*

*wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem jest ich zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich".*

A więc znowuż Egipt, znowuż sposób myślenia i życia w ten sposób, jak żył Egipt, jak żyje Egipt, jak żyje świat, zadowolenie, czy sposób znajdowania czegoś w ten sposób. A my na wolności mamy zadowolenie w Panu, mamy zadowolenie w tym czym Bóg nas obdarzył w Swoim Synu umiłowanym. Jak nas połączył z Sobą, przecież Jezus modlił się o taką jedność właśnie.

*"Nasza zaś ojczyzna jest w niebie skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać podobną do uwielbionego ciała swego tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może".*

I możemy być pewni, jeżeli nie będziemy prawdziwie nienawidzić tego, co było z nami nim Jezus Chrystus wkroczył w nasze życie, to będziemy co rusz wracać do tego, albo tak wrócić, że już tam siedzieć w sposobie życia świata. Nie będzie różnicy czytając Biblię, modląc się, człowiek będzie żył w duchu tego świata, w duchu zła, w duchu złych nastawień, pomówień, zawiści, złośliwości, złodziejstwa. No wszystko w mniejszym, czy w większym wymiarze będzie gdzieś się działo. Tak samo jak postępowanie w sposób zamiast wdzięczności Bogu i radości, że Bóg złączył nas w jedno. On zawsze chciał, żeby ludzie byli jedno, ale nie na warunkach starych, tylko na warunkach Jego, żeby nasz był jedno, abyśmy byli napełnieni Duchem Chrystusowym, aby nasza nadzieja, to było dotrzeć razem i być tam w wieczności, a tu na ziemi uczynić sobie to, co potrzebne, aby wspierać się nawzajem.

Tak też w Ew. Jana w 13 rozdziale Pan Jezus daje nam takie przykazania, ludowi Swemu, który wyprowadził na wolność:

*"Nowe przykazanie daje wam, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowalem, abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie".*

Życie na wolności, życie w obecności Boga, bardzo cenne, to z powodu nas kiedyś takie wydarzenie na ziemi nastąpiło.

W 1 Mojż.11 rozdział. To z powodu miłości do mnie i do ciebie Bóg to zrobił. Czytamy to o wieży Babel.

*"Cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa podczas swojej wędrówki ze wschodu znaleźli równinę w kraju Synear. I tam się osiedlili. I mówili jeden do drugiego: Nuże, wyrabiamy cegły i wypalajmy ją w ogniu. I używali cegły zamiast kamienia, a smoły zamiast zaprawy. Potem rzekli: Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi. Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę, które zbudowali ludzie. I rzekł Pan: Oto jeden lud i wszyscy*

*mają jeden język, a to dopiero początek ich dzieła. Teraz już dla nich nic nie będzie niemożliwe. Cokolwiek zamierzą uczynić. Przeto zstąpmy tam i pomieszajmy ich język, aby nikt nie rozumiał języka drugiego. I rozproszył ich Pan stamtąd po całej ziemi i przestali budować miasto. Dlatego nazwano je Babel, bo tam pomieszzał Pan języki całej ziemi i rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi".*

Widzicie, diabeł chciał, żeby ludzie byli jedno ale w odstępstwie od Boga. I zobaczcie jak oni byli spoiści w tym momencie, w tym odstępstwie od Boga. Wybudujmy sobie wieżę, miejmy jedno imię, bądźmy razem. Widzimy do czego ten świat doszedł chociaż Bóg pomieszzał języki. Widzimy co człowiek osiągnął do dzisiejszego czasu, ile rzeczy i gdyby nie to, to pewno ludzkość poszłaby daleko, daleko dalej, daleko dalej od Boga. I Bóg to powstrzymał, aby inna jedność była w sercu naszym, jedność w Jego Synu, Jezusie Chrystusie, abyśmy w tej jedności chcieli być, bo tylko ta jedność prowadzi do domu Ojca. Tamta jedność zaprowadziłaby ludzkość do wielu zdobyczy, pewno osiągaliby już jakieś dalekie galaktyki, może by już latali nawet w tamte rejony poznając różne rzeczy i coraz dalej byłiby oddzieleni od Boga. Bóg zatrzymał to z powodu tego, że jest tylko jedna jedność, która prowadzi do Boga i to jest jedność w Chrystusie Jezusie, zgromadzeni w jednym Synu. Dlatego Jezus się modlił: Abyśmy byli jedno tak jak On z Ojcem jest jedno. Dlatego dzięki Bogu, że widzimy, że w tej trosce o nas Bóg podjął się tego działania, żeby powstrzymać to, co ludzkość zaprowadziłoby w taki powiedzmy po ludzku, dobrobyt, że oni w ogóle by nie chcieli myśleć o Bogu. A jednakże te doświadczenia i różne przeciwności jakie napotkaliśmy gdzieś mogły wywoływać w nas potrzebę poznania Boga. Dlatego bądźmy wolni.

Może jeszcze na koniec List do Galacjan 5 rozdział 1 i 13 wiersz:

*"Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.(...) Bo wy do wolności zostaliście powołani bracia, tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości".*

Niech to będzie takim przywołaniem dla mnie i dla ciebie bardzo ważnym, żeby pamiętać o tym, to kosztowało, naprawdę kosztowało Pana Jezusa i Ojca tak wiele, żeby nasza niewola znalazła swój koniec w krzyżu, abyśmy już nie musieli żyć jak żyje świat, abyśmy mogli żyć jak żyją dzieci Boże. Pamiętajmy, że wyszliśmy, dzięki Bogu wyszliśmy na wolność ale nie pobbłażajmy ciała, żeby nas znowu nie zaprowadziło do niewoli, żebyśmy nie stali się znowu niewolnikami zepsucia jakiegokolwiek.

W Ew. Łuk. 9 rozdział sprawa toczy się o coś bardzo wielkiego, cena jaką zapłacono za nas świadczy o pragnieniu Boga, abyśmy mogli być tam gdzie On jest cała wieczność. I 9 rozdział 62 wiersz:

*"A Jezus rzekł do niego: Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz nie nadaje się do Królestwa Bożego".*

Patrzmy do przodu i cieszymy się Jezusem. Niech to będzie widać w nas, że wygrał Jezus, nie że my jeszcze oglądamy się jakby coś było z tyłu za nami ciekawego. Człowiek, który się ogląda, odwraca oczy od Chrystusa, już nie nadaje się, aby być Jego uczniem, bo skoro człowiek odwraca oczy od piękna życia Chrystusa, od chwały życia Jezusa Chrystusa, to cóż można powiedzieć tylko jeżeli nie to, że w głowie, w umyśle tego człowieka powstały stare myśli, które gdzieś pociągają do czegoś odstępczego od tego, co przyszło do nas w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Dlatego też Pan Jezus powiedział, abyśmy tego nie robili, abyśmy raczej korzystali z tej wolności nie poddając się znowuż pod jakąkolwiek niewolę.

Nigdy nie szukajmy nauki biblijnej jakiegokolwiek, która by nas przyprowadzała z powrotem do życia ciałem. Nie szukajmy prorocत्व ani objawień, które by mówiły, że człowiek może żyć w grzechu i jest uratowany. Wierzmy, że Pan przyszedł uwolnić nas z niewoli, tak samo jak Mojżesz poszedł uwolnić z niewoli ten naród izraelski, aby już więcej nie musieli służyć faraonowi. Oni wracali tam później, to była ich tragedia. Już w głowie mieli jak szli, że tam nie było tak źle, tam jest tragedia.

Pamiętajmy, nasze życie bez Boga, to tragedia. Niech nigdy nie wróci nam myślenie, że to było nawet może i złe, ale aż nie tak złe życie, kiedy mogliśmy robić różne grzeszne postępowania i później w chrześcijaństwie wprowadzać to samo, i nie zdawać sobie sprawy, że to nas oddziela od wieczności. To jest bardzo niebezpieczne, uważajmy wręcz, nie pozwólmy na to, co mówiliśmy, żeby ciało decydowało o tym podążaniu za Bogiem. Mamy słuchać się Ducha Bożego i mamy tak żyć, jak podoba się to Bogu. Nie po to wyprowadził nas z niewoli żebyśmy później do niej wracali i taplali się w jakimś błocie znowu starego swego życia czy do czegoś co zwróciliśmy jako coś ohydne, kiedy Duch Boży nas dotykał i czuliśmy, że to jest ohydne, wstrętne i to jak najszybciej trzeba wyrzucić, żeby później nie wracać do tego i z powrotem to smakować. Nie myśleć sobie, no to w końcu nie było aż tak ohydne. Bądźmy dalecy od tego, miłujmy się nawzajem w Panu, czyńmy sobie dobro, bo Bóg chce, aby lud Jego był jedno, aby było jedno serce, jedno myślenie, jedno życie, jedno działanie, wszystko jedno. Jeszcze trochę i będzie koniec tych spraw. Dlatego diabeł tak silnie walczy, żeby ludzi z powrotem pociągać i skłaniać do życia w jakimś grzechu, w jakiś grzechach, w jakimś odstępstwie. Pilnujmy swoich szat i czystości, bo jest blisko spotkanie z Panem, a On nie ma względu na osobę i nie ma znaczenia czy Panie, Panie, będziemy mówić, jeżeli nadal żyjemy w nieprawości, to jesteśmy niewolnikami dalej wroga. Żyjmy na wolności, porzucajmy cokolwiek wiemy, że to nie jest Pan, oczyszczajmy się, uświęcajmy, nie bądźmy twardzi, żeby zachowywać zły sposób mówienia, czy działania i myśleć sobie, że to przecież nie przeszkodzi, przeszkodzi. Pokutujmy, oczyszczajmy się, Pan jest blisko, ale też troszczy się o Swoją Oblubienicę, żebyśmy nie zginęli i chce uratować nas. Tak że żyjąc na wolności, żyjmy karmiąc się Jezusem i pijąc Jego krew i ubierając się w Niego, rozmawiając dzięki Niemu i służąc sobie nawzajem też dzięki Niemu. Amen.